

92.
51305.
2562

ZDZISŁAW DĘBICKI.

KSIAŻECZKA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO



WARSZAWA 1919.
NAKŁADEM „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH”
w WARSZAWA, UL. SIENKIEWICZA Nr. 12.

Drukarnia „Rola” J. Buriana, Mazowiecka 11.

2362

44.
5305.

ZDZISŁAW DĘBICKI.

KSIĄŻECZKA
ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.



WARSZAWA 1919.

NAKŁADEM „BIBLIOTEK! DZIEŁ WYBOROWYCH”
w WARSZAWIE, UL. SIENKIEWICZA Nr. 12.

Drukarnia „Rola” J. Burfana, Mazowiecka 11.



CM **314639**
689378



Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 152 /2011/ CM

„Jeśli chcesz z nim do męstwa? ukaż mi takiego,
Byz Polakiem porównał w dziwnym męstwie jego.
Jeśliż pojedynkiem, jeśliż gromadą,
Trudno znaleźć Polaczka w takiej sprawie
[z wadą.

I inszy narodowie, gdy co z kim działają,
Szczęściem to sobie zową, gdy Polaki mają“.

Mikołaj Rej z Nagłowic

„Męstwo Polskie“.

I. „Bo aczkolwiek ciężko grzeszy, kto uczyniwszy krzywdę, dawa przyczynę wojny, wszakże, kto się krzywdy uczynionej przystojnie mści, kto o nabożeństwo, o dom, o żywot i o majątność ludzi swoich walczy, ten rzeczypospolitej znaczną przysługę czyni. A takci Abraham, ojciec ludu Bożego, dla wyzwolenia brata wojnę przeciwko nieprzyjaciołom podniósł. Wiele też panów hebrajskich wiedli wiele wojen dla wolności. Ale potrzeba, aby była sprawiedliwa przyczyna wojny, której gdy nie będzie, możemy się zwycięstwa nie spodziewać. A jeśliby się takie zwycięstwo trafiło: podobno przeto, że się Bóg przez nas mści złości nad temi, z którymi mamy sprawę; wszakże nie moglibyśmy go długo używać, a trzebaby się nam bać, aby On Najwyższy sprawiedliwości mściciel nie obrócił jej nam w wielką ostateczną hańbę i w wielką nędzę. A przeto jeśli chcemy, aby się nam szczęśliwie wiodło, trzeba, abyśmy mie'i sprawiedliwą wojnę“.

II. „Którzy nie dla innej przyczyny wszczynają wojnę jeno dla sławy albo dla

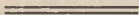
rozszerzenia państwa i ci bardzo źle sprzyjają ludziom i ich rzeczom. Bo gdy swoje imię rozsławić chcą, tedy swych obywatelów majątność i zdrowie w niebezpieczność wdawają, morderstwy i porażkami obu stron niezmiernemi wszystkie miejsca napęlniają; a przedsię nic prawie rzeczy tej nie rozumieją, której się tak wielce domagają...

„Tatarskać to rzecz i turecka, mocą, ogniem, mieczem, pustoszeniem pól, krwią ludzką nabywać sławy. Bo to na prawdziwe męstwo należy nie tak dalece sławy szukać, jako uczynków sławnych, któreby z uczciwością a przystojnością złączone były“.

Andrzeja Frycza Modrzewskiego

„O naprawie Rzeczypospolitej“.

Księgi Trzecie „O wojnie“.



„Stan żołnierski, jako jest każdemu królestwu i rzeczypospolitej potrzebny, tak też jest chwalebny i czci godny. Potrzebę jego wyciska swowolność ludzka, która złoto rodzący pokój i życie szczęśliwe świata wydziera. Jedni ludzie doma i w sąsiedztwie niepokoje czynią-krzywdy zadając i cudze sobie przywłaszcza'jąc, i przykrości rozmaite przynosząc. Takie prawa i karność urzędowa króci. Drudzy z mocą i wojskiem nachodzą, i cudze kraje posiadać, pustoszyć i niewolić chcą i na takie, wedle rozumu i prawa przyrodzonego, żołnierza gotują, i stan rycerski stawia, aby przezeń pokój się zatrzymać i wracać mógł, i ręką, i żelazem, i męstwem ich, nieprzyjaciel odegnany był. Zwłaszcza, gdy innego obyczaju z nim nie masz, a wszystkie się środki do porównania i jednania podały. Przyrodzone tedy prawo i rozum każe: aby każde zgromadzenie porządne, miasta, królestwa i państwa, na obronę taką gotowały mury, wieże, baszty, strzelby, twierdze i zamki, i żywności na wiele lat, aby w takich przygodach i najazdach ludzi złych, przy swoim pokoju zostawili. Co wszyst-

ko bez żołnierza i umiejętności wojennej i bez szkoły i ćwiczenia rycerskiego, być nie może. Taką tedy i tak wszystkim należyta potrzebą, stan żołnierski poważność swoją ma.

Lecz i z tego chwalebny jest, iż się w nim szczepi miłość osobna ku braciej i ku Rzeczypospolitej i Ojczyźnie, i ku chwale Bożej i Kościołów świętych i wierze chrześcijańskiej, dla której zachowania i obrony, zdrowie swoje w niebezpieczeństwo niosą; i jest to wielka i własna cnota męstwa takiego, miłością Boga zapalonego, o której Chrystus Pan mówi: *Większej nikł miłości niema nad tę, gdy zdrowie swoje kładzie za przyjaciół swoje.*

Nadto sławny jest i z tego stan żołnierski, iż go sam Pan Bóg używać kazał, na wygładzenie onych siedmi narodów Palestyńskich. Mogąc je, jako Faraonowi i ludziom jego uczynił, bez ręki ludzkiej pogubić, miecza z wojenną przyprawą dobywać na nie rozkazał, uczając jako wojsko prowadzić, jakie zasadzki na nie czynić, jako się wielkości ich nie przełękać, i innemi dowcipy one zwyciężać. I dla tego, mówi Pismo, z onej ziemię wszystkich nieprzyjaciół onych nie wykorzeniał: aby się do boju lud jego ćwiczył, i rycerskiego rzemiosła nawykał.

I tem się ten stan zaleca, że wielkie a przednie sługi Boże ma, którzy na złe ludzie mocy żołnierskiej i miecza używali. Abraham patriarcha, Mojżesz, Jozue, Dawid, Jozafat, Ezechiasz, Jozyasz, królowie pobożni i Bogu

mili, którzy z woli Bożej bez grzechu na obronę ludzką i zachowanie pokoju i praw Bożych wojny wielkie staczali. Sami Machabejczycowie swoim przykładem, by innych nie było, świetnie bardzo stan rycerski i sławę jego ozdobili

W Nowym Zakonie Jan Święty Chrzcziciel, nauczając żołnierze, pomiatać im zbroje i miecza nie kazał, i służby ich nie zganił, ale ją naprawował. Tak a tak, prawi, służcie i czynicie. I sam Pan Jezus, setnika wychwalając stanu jego nie zganił; i o świeckich królach, rzekł, iż sługi na obronę mają; i pobory na żołnierza i obronę pospolitą dać rozkazał; i po wszystkie wieki cesarze i królowie chrześcijańscy, nabożni drudzy i święci, wojnami Panu Bogu służyli; i wiary Jego i chrześcijaństwa mieczem i mocą bronili, i pokój państw swoich stanowili.

Umiejże żołnierzu, swój stan považać, a on pełnieniem powinności jego ozdabiać, a złem go zachowaniem nie lżyć“.

Piotr Skarga.

*„Żołnierskie nauki“: O uważaniu stanu
żołnierskiego chrześcijańskiego*

„Święte hasło narodu i wolności wzruszyło duszę i dzielność walecznego żołnierza, o los Ojczyzny i wolność swoją walczącego. Poszliśmy z frontu naszego z milicją, dniem pierwszej z rekruta dymowego do obozu przybyłą, z dwiema kompaniami 3-go i z dwiema 6-go regimentu na nieprzyjaciela i nie daliśmy więcej czasu baterjom jego, tylko dwa z kartraczami wyzionąć na nas ognie, bo wraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak, że w ucieczce broń i patrontasze rzucał nieprzyjaciół”.

Raport Kościuszki po bitwie racławickiej
dn. 4 kwietnia 1794 roku.

„Ja tu przytomny przed obliczem Boga Zastępów, przed Bóstwem powstającej Ojczyzny mojej przysięgam na tę buławę, którą niegdyś bohaterska dłoń Czarnieckiego dźwigała; na ten miecz walecznego Sobieskiego, pod którym padał Polski nieprzyjaciel, iż posłuszny do zgonu rozkazom Wielkiego Napoleona o swobodę i całość Ojczyzny aż do przelania ostatniej kropli krwi swojej walczyć będę“.

Przysięga pospolitego ruszenia z r. 1807-go.

„Wszyscy jesteśmy dziećmi jednej Ojczyzny. Różnimy się obowiązkami, które każdy z nas podług zdadności i powołania przyjął na siebie, a prawo upoważniło. Żołnierz powinien zaślaniać rolnika, rolnik karmić i przyodziewać żołnierza i wszyscy nawzajem się szanować. Odwaga i męstwo są piękne cnoty, rycerzom własne, ale i hordom barbarzyńskim wspólne; żołnierz narodów obyczajnych powinien się od nich rozróżniać karnością i skromnością i być srogim dla nieprzyjaciół, a ludzkim i łagodnym dla swoich“.

Rozkaz ks. Józefa Poniatowskiego do wojska
z dn. 26 marca 1807 roku.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Nie jesteś z wczoraj na dzisiaj ubranym w mundur i uzbrojonym w karabin żołdakiem, podobnym do tych, co w oczach twoich, idąc od Wschodu i od Zachodu, pustoszyli i rabowali ziemię Twoją, podkładali ogień pod chaty i dwory, mordowali niewinnych ludzi i zniewalali niewiasty.

Tamto byli Moskale i Niemcy. Jednych zagnał do szeregów przymus bata, drugich ujęła w żelazne kleszcze swoje tresura, zabijając w nich człowieka, a czyniąc sprawnie działający i potężny w miażdżącej sile swojej bezduszny mechanizm zbiorowy.

Ciebie, wolnego obywatela, powołała pod broń wolna twoja Ojczyzna, abyś granic jej bronił na zewnątrz, a ładu i porządku strzegł wewnątrz.

Jedynym Twoim nakazem jest dobra i nieprzymuszona wola ofiarowania całego siebie

ziemi, której jesteś synem. Jedynym twoim Władcą jest poczucie obowiązku względem Matki Ojczyzny, która zwierzyła Ci obronę starców, niewiast i dzieci z tem, aby ani im, ani dobytкови ich żadna nie stała się krzywda.

Ty masz być ich tarczą przeciw najazdowi obcemu. Za twoim bagnetem bezpieczny ma stać dom twoich starych rodziców, gdzie twoi bracia i twoje siostry bawią się jeszcze u kolan matki. Za murem twoich piersi w spokoju ma uprawiać swój zagon rolnik; spokojnie ma pracować nad pomnożeniem bogactw kraju robotnik i spokojnie powinnośc swoją ma czynić każdy twój rodak, blizki czy daleki, krewniak czy obcy.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Nie z wczoraj na dzisiaj powołała cię ojczyzna do tej zaszczytnej służby.

Za tobą stoi [tysiącoleletnia historia narodu, pisana błyskiem rycerskich mieczów na przestrzeni od Tatr do Bałtyku, od starodawnego Krakowa po Dniepr i Dźwinę. Za tobą stoi niejednen czyn świetny, którego jesteś dziezicem. Psie Pola i Grunwaldy, Pskowy i Wielkie Łuki, Kłuszyny i Kirchholmy, Chocimy i Podhajce, Warny i Wiednie, Sommosiery i Lipski, Grochowy i Wole — oto długi

poczet bojów, zwiedzionych przez twoich pradziadów pod jedną i tą samą zawsze chorągwią, pod jednym i tym samym znakiem białego orła.

Towarzyszami twej broni są wszyscy, których kości spróchniały już dawno w kurhanach stepowych i w mogiłach, rozrzuconych po całym świecie, od Madrytu do Moskwy, od piramid egipskich i zionących zarazą bagnisk San Domingo po śnieżne pustki dalekiego Sybiru, którego krańcowe ziemie liże ocean Spokojny.

Wodzami twoimi są wszystkie wielkie i rycerskie duchy, są wszyscy wielcy i rycerscy wodzowie przodków twoich — polaków: od Chrobrego, od królów Śmiałego i Krzywoustego, od Łokietka, zbierającego ziemię polską w jedną całość, od Witołda i Zyndrama z Maszkowic, od Batorego, od Żółkiewskiego, Chodkiewicza i Czarnieckiego, od Sobieskiego aż do Kościuszki, Dąbrowskiego i ks. Józefa, który, ginąc za ojczyznę, Bogu oddawał honor Polaków, abyś Ty, prawnuk tych, co ten honor utracili, mógł u Boga uprosić jego powrót na ziemię, ślubując, iż wiernym, na śmierć i życie oddanym będziesz mu stróżem.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Tobie Ojczyzna zwierza swój honor! Stańże przy nim! Stań

przy chorągwi swojego pułku, a dwoma palcami jednej ręki ująwszy jej czerwień, drugą wzniesie do góry i ślubuj.

Ślubuj na pełne trudów życie i na śmierć chwalebną nie odstąpić swojego znaku bojowego w najcięższej chwili, ale go piersią swoją osłonić i raczej paść na wznak u jego drzewca, niżli zezwolić, aby to drzewce ręka wroga ujęła.

Niech potargana kulami chorągiew twoja trzepoce zawsze wysoko ponad głowami walczących i ochoty im do boju dodawa, niech ramię twoje nie mdleje, ale z żelazną mocą dzierży powierzony ci przez ojczyznę skarb—jej honor, rzecz świętą i nietykalną.

Symbol twojego honoru i honoru twojej ojczyzny—chorągiew pułkową—kochaj i czcij. Ucz się czasu pokoju odkrywać głowę przed nią, jak przed świętością i nie mniemaj, że to jest bałwochwalstwo. To jest tylko potrzeba twojego serca, które umiłowawszy, szukać będzie widomego tej miłości swojej wyrazu i znajdzie go w kornem zdjęciu czapki albo w służbistym salutowaniu znaku, który mówi, że naród i jego armia to jedno.

I mówi, nie kłamiąc, albowiem armja narodowa jest z narodu, to kość jego kości, krew jego krwi i ciało jego ciała.

Najlepsze, najżywotniejsze swoje soki—swoją bujną i nie znającą jeszcze troski młodość—naród oddaje armji. Powierza jej swoich synów, swoje pąkowie wiosenne, swój kwiat, w którym tkwi dopiero tajemniczy zawiązek jutrzejszego owocu.

Niech że ten owoc dojrzewa w słońcu umiłowania wszystkiego, co wielkie i szczytne, niech pije ze źródeł przeszłości wszystką chwałę nieśmiertelnych czynów, niech się karmi nadzieją na przyrost i rozrost własny.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Jakże szczęśliwy jesteś, iż możesz Ojczyźnie swojej służyć pod tym własnym—Jej i twoim—znakiem, pod tą chorągwią, która—Jej i twój—honor wyobraża. Obejrzyj się za siebie. Wspomnij na dziadów i na ojców twoich, a zobaczysz jednych, którzy usiłowali napróżno stargać kajdany, w które ich okuto, i drugich, którzy, bręcząc temi kajdanami—szli, jak niewolnicy, w stronę, gdzie ich bicz trójcesarski pędził.

Zobaczysz krótko strzyżone głowy i szare szynele żołdatów, którzy, zagnani w daleki, obcy kraj, ze słowem swoim polskiem kryć się musieli i serce swoje zamykali przed czujnem okiem szpiegującej ich władzy.

I zobaczysz innych, braci i rodaków swo-

ich, których ujmowały żelazne kleszcze armji cesarza niemieckiego. W obce przybrani mundury, w kaskach, ozdobionych ostrym szpikulcem, obładowani, jak juczne zwierzęta, przez sto lat szli długim korowodem nieopłakanych przez naród własny ofiar za cudzą sprawę.

Ich kości leżą na polach Śląska, na polach dalekiego Szlezwiku, na polach Francji, jako kości tych nieszczęsnych, przeznaczonych na żer dla armat w pierwszym zawsze szeregu, stanowiących osłonę dla o wiele cenniejszej krwi—pruskiej.

I zobaczysz jeszcze innych, których zamęczał kapral austriacki, nad którymi znęcał się oficer, zniemczony czech lub kroat, nie pamiętający już o tem, że jest słowianinem.

Tak było przez długi łańcuch lat i tak było w tej krwawej wojnie ostatniej, która zgasiła setki tysięcy istnień polskich i setki tysięcy polaków bezimiennych pogrzebała na wszystkich pobojuwiskach świata.

Ty pierwszy—za cenę ich krwi, za cenę ich życia, za cenę długiej męki całych pokoleń—stajesz się wybranym losu, *wskrzeszonym* żołnierzem polskim.

Z popiołów wychodzisz, jak mściciel, ale nie z mieczem mściciela w ręku.

Obroncą jesteś i stróżem granic ziemi swojej, niczem więcej.

Ojczyzna twoja broń ci dała do ręki nie na podbój, nie na szukanie przygód i zdobyczy w obcych krajach, nie na branie odpłaty na wrogach za krzywdy i zbrodnie, których dosięgła sprawiedliwość przedwieczna, nowy na świecie czyniąca porządek—ale jedynie po to, abyś jej służył prawą i nieskazitelną służbą, strzegąc jej dobra, które jest twojem dobrem i nie dał uszczuplić tego, co jej, a przez nią tobie się należy—ani w ziemi ani w wodzie, ani w jakimkolwiek dobytku polskim, dobytku twoim. Jeżeli strzeżesz i bronisz—to swego, jeżeli na wyprawę idziesz—to na wyprawę po swoje.

Jak chciwe żeru wilki rzucili się niegdyś wrogowie na Ojczyznę twoją i rozdarłszy ją na kawały, łakomie pożerali. Ale pożreć nie zdążyli. Zdobycz im w gardle uwięzła i z tego gardła trzeba im wydzierać ją z powrotem, aby zwrócili zrabowane.

Nie jest tedy gwałtem, gwałt zadany rabusiowi, który z dobrej woli i w chęci naprawienia krzywdy wyrządzonej, rzeczy skradzionej prawemu jej właścicielowi oddać nie chce, a czyni to tylko pod przymusem.

Przymus ten stosując, czynić tedy będziesz tylko prawo, przywracać będziesz jego stan, jego naruszoną powagę, jego równowagę na świecie, albowiem nie masz i nie może być pokoju bez równowagi i bez prawa, które sto na jej straży.

ŻOŁNIERZU POLSKII! Jesteś obrońcą prawa! Obrońcą polskiego prawa, które zbyt długo i zbyt bezkarnie deptane było przez obcych i pozbawione przez nich znaczenia, stało się, jak przewrócona kolumna, którą, kto chciał, mógł przekroczyć, nie potykając się o nią.

Kolumnę tę masz dźwignąć i wkopać mocno na rubieży granicznej, aby odtąd była przegrodą pomiędzy ziemiami Ojczyzny twojej a ziemiami narodów sąsiednich.

Przegrody tej ani ty sam nie przekroczysz ani żadnemu z sąsiadów przekroczyć nie dasz.

Przez ciebie bowiem i przez nich jednakowo musi być szanowane prawo Ojczyzny twojej, prawo wolnego narodu do wolności w swoich granicach, prawo własnego na własnej ziemi gospodarowania ku pożytkowi całej wolnej ludzkości.

W imię tego prawa, ty — stróż jego — żadnego nie dopuścisz się gwałtu, a gwałt, sobie zadany, gwałtem odeprzesz.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Na znój i trud powołała cię ojczyzna, ale — ufaj — nie jesteś sam ani w koszarach ani w polu. Ona stoi za tobą, jak matka i ona opatrywać cię będzie, abyś nie doznał żadnego braku. Ojczyzna twoja opiekę ci ślubuje tak, jak Ty jej ślubowałeś wierność i oddanie życia w potrzebie. Ona cię przyodzieje, nakarmi, abyś nie zaznał, póki jej służyysz, troski o pogoń za chlebem, aby odjęte ci były smutne myśli człowieka, szukającego pracy i wychodzącego na rynek z siłą mięśni swoich.

Z wolną przeto od trosk duszą, z wesołym sercem, z pieśnią na ustach pełnij swój obowiązek, świadom, iż nie czyha na ciebie niedola, zastawiająca sidła swoje na ludzi, chodzących po świecie samopas.

Ty — żołnierzu — jesteś członkiem wielkiej, spoistej, zorganizowanej w całość armji; jesteś kółkiem w ogromnej maszynie. Masz tam swoje miejsce, swoją rolę do spełnienia. Jesteś niezbędnym. Ale niezbędną także jest dla ciebie ta całość, ta organizacja, ta armja, bez której stajesz się niczem — liściem oderwanym od drzewa, którym wiatr pomiecie, gdzie zechce.

Przeto pilnuj szeregu swojego i stój w nim karnie, posłuszny władzy, którą masz nad sobą.

Władza twoja nieustannie troszczy się o ciebie. To jej obowiązek, a twoim obowiązkiem jest słuchać i rozkazy spełniać.

Nie dla tego, iżbyś miał być, jako maszyna, pozbawiona własnej myśli i własnego sądu o rzeczach, ale przeto iż myśl twoja własna i sąd twój własny to posłuszeństwo i tę karność powinny ci wszczepiać, jako nakaz najwyższy.

Władzę twoją ustanowiła nad tobą Ojczyzna, posłusznym więc będąc tej władzy, posłusznym jesteś Ojczyźnie i tem ślubowanie swoje wobec niej spełniasz.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Ojczyźnie tylko jednej służysz i to zawsze na pamięci mieć musisz. Nie partjom, nie stronnictwom, nie ludziom możnym ani ludziom ubogim, ale jednej jedynej Ojczyźnie, która ogarnia wszystkich i los wszystkich ma w swojej pieczy, a bądź pewien, więcej dba i więcej troszczy się o maluczkich, niżeli o tych, którzy mają dostatek i w zbytku toną.

Prędzej czy później przyjdzie sprawiedliwość, odejmująca nadmiar tym, którzy go posiadają, a wyrównywająca krzywdy społeczne i według uchwalonego przez naród prawa nadająca przywilej pracy, jako jedynemu źródłu godziwego dostatku.

Nie twoją jednak jest rzeczą sprawiedliwość tę czynić. Nie twoją także jest rzeczą wyprzedzać prawo.

Przeto zamknięte musisz mieć uszy na kuszące słowo tych, którzy przyjdą do ciebie i mówić będą: „ty jesteś siłą, przeto rozstrzygaj. Na czyją stronę się przechylish, po tej stronie będzie zwycięstwo.”

Zwycięstwem twojem jest posłuszeństwo i szacunek dla tych, których masz za wodzów.

Ufaj, że gdy chwila twojego czynu wybije, na rozkaz dowództwa twego zawarczą bębny w koszarach i odezwą się trąbki, dające sygnał do wymarszu. Twoi kaprale, sierżanci, porucznicy, rotmistrze i kapitani, majorowie, pułkownicy i generałowie poprowadzą cię i wskażą miejsce, na którym stać powinienes.

Oni są sumieniem twojem i oni odpowiedzialność na sobie dźwigają za twój czyn, za każdy cios twojej szabli, za każdą kulę twojego karabinu, za każde pchnięcie bagnetu, za każdy pocisk twojego działa.

Oni z każdego kroku twojego sprawę zdadzą Ojczyźnie. Ich przed swój trybunał zawezwie Historia i osądzi za ciebie, za twoją krzywdę i za twój krok fałszywy, jeśli do niego dopuszczą.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Nie w naradach
czczych i jałowych, nie w wiecowaniu, nie
w łamaniu dyscypliny, która rozprzęga armję,
ale w subordynacji jest treść najwyższa two-
jego czynu żołnierskiego.

Przez karność tylko ten czyn prowadzi
do zwycięstwa, do wawrzynu, który Ojczyzna
na skronie kładzie tym, którzy spełnili swój
obowiązek.

W Wielkiej Brytanji, w wielkiem mieście
Londynie, na pomniku wielkiego wodza Nel-
sona, jest krótki napis: „Anglja oczekuje, że
każdy spełni swój obowiązek.“

Nic więcej — a jednak te proste wyrazy
stały się nakazem i wiarą całego narodu an-
gielskiego i uczyniły z niego najpierwszy na-
ród w świecie, który nie ma za sobą żadnej
klęski, żadnej wojny przegranej, który potrafił
przetrwać najcięższe chwile, bo ufał, że *wszys-
cy jego synowie spełnią swój obowiązek* — na lądzie,
w powietrzu i na morzu, że pójdą zawsze tam,
gdzie ich honor Ojczyzny zawezwie.

I w ufności swojej nie zawiódł się nigdy.

ŻOŁNIERZU POLSKI! Pomnij, że i Pol-
ska — Ojczyzna twoja — niczego więcej nie
żąda od ciebie, jeno tylko tego, abys **ZAWSZE
SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK.**

Stojąc na wysuniętej naprzód placówce, wśród mroźnej wichury i zawiei śnieżnej; leżąc w okopach, głodny i spragniony ciepłej izby; wysłany na niebezpieczny podjazd; omdlewający od uciążliwego marszu—zawsze i wszędzie z obowiązkiem swoim bądź w zgodzie, nie pofolguj sobie, nie daj się unieść słodkiej myśli o leniwym wywczasie, albowiem tylko wtedy ten wywczas będzie naprawdę słodkim, jeśli nań zasłużysz, jeśli mu towarzyszyć będzie poczucie spełnionego obowiązku.

Taka jest twoja obywatelska służba. Ten jest przez Ojczyznę wyznaczony ci udział w powszechnym wysiłku i poświęceniu na rzecz Wielkiego Jutra Narodu.

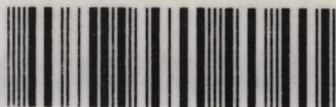
Ta jest droga, po której idąc, mimo swojego wieku młodego, możesz się znaleźć w gronie najzasłużeńszych i zdobyć nietylko krzyż do noszenia na piersi, ale i cenniejsze nad krzyż — wewnętrzne uznanie w sobie samym prawego żołnierza Rzeczypospolitej, godnego następcę wielkich przodków, rycerzy z tysiąca sławnych pobojowisk, wiernych Bogu, Ojczyźnie i Honorowi.

W Warszawie, dn. 7 marca 1919 r.
po uchwale sejmowej, ustanawiającej po
sześciu roczników do wojska polskiego



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314639



000-314639-00-0

BIBLIOTEKA

Poleca następujące książki do bibliotek pułkowych, klubów
oficerskich, czytelni i gospód żołnierskich:

Hr. Balmain. Napoleon na wyspie Św. Heleny 2 tomy 6 mk.

Dembiński Henryk. Pamiętnik generała wojsk polskich

2 tomy 6 „

Falkowski Juliusz. Wspomnienia z 1848 i 1849

3 tomy 9 „

Ochocki Jan. Pamiętniki opisujące stosunki na prze-

łomie XVIII i XIX w 6 tomów 18 „

Hr. de Ségur. Pamiętniki Adjutanta Cesarza Napo-

leona 1-go 3 tomy 9 „

Jagniątkowski. Polak w legji cudzoziemskiej 2 tomy 6 „

Kozicki. Sprawa wachodnia 1 t. 3 „

Miłkowski Józef. Wyprawa legjoniety. Ze wspomnień

Dahomejskich 1 3 „

Reych Emil. Niemcy współczesne 1 tom 3 „